

Jeszcze, jeszcze

happysad

Dzień, który zaczął się marnie
I marnie skończy się
Może strułem się jabłkiem,
Nie wyspałem
Może siedzi we mnie wczorajsze
A jeśli nie
Może ktoś zapewni:
Jest dobrze, jest dobrze, jest

I może sama powiesz mi
jak mam powiedzieć to Tobie
Że już nie kocham Cię, nie chcę
Że kiedy patrzę na to jak jest
Już nie przechodzą mnie dreszcze
Już nie brakuje mi powietrza
Już nie wołam jeszcze, jeszcze, jeszcze

Reszta
Chyba jest w porządku
Jak kiedyś
Kiedy pisaliśmy krwią
Że od końców naszych stóp
Po końce naszych dłoni
Do końca świata, aż po grób
Że jakby coś, jakby coś to nic, to nic

To może sama powiesz mi
jak mam powiedzieć to Tobie
Że już nie kocham Cię, nie chcę
Że kiedy patrzę na to jak jest
Już nie przechodzą mnie dreszcze
Już nie brakuje mi powietrza
Już nie wołam jeszcze, jeszcze, jeszcze

I może sama powiesz mi
jak mam powiedzieć to Tobie
Że już nie kocham Cię, nie chcę
Że kiedy patrzę na to jak jest
Już nie przechodzą mnie dreszcze
Już nie brakuje mi powietrza
Już nie wołam jeszcze, jeszcze, jeszcze
Jeszcze